

Bardzo ciekawie zapowiadał się dla mnie (dla Eli też) mecz Zaksy z Treflem Gdańsk. Gdańszczanie są rewelacją tych rozgrywek. Od kilku sezonów PlusLiga zdominowana jest przez cztery drużyny: Skrę, Resovię, Jastrzębski Węgiel i Zaksę. Tymczasem przed tym meczem Trefl był na III miejscu i wyprzedzał o 5 punktów Jastrzębie oraz o 6 Zaksę. Myślałem więc, że kędzierzynianie „staną na uszach” by ten mecz wygrać. Liczyłem też, że hala przy ulicy Mostowej będzie wypełniona do ostatniego miejsca, zwłaszcza, że ZAKSA wygrała ostatnie osiem meczów ligowych. Co ciekawe, nie wygrała w tym sezonie z żadnym zespołem zajmującym czołowe cztery miejsca. Zastanawiałem się też jak w tym meczu zagra Piotr Gacek, który jeszcze w tamtym sezonie grał w Zaksie.



Trochę byłem zaskoczony, jak okazało się, że na godzinę przed meczem miałem sporo wolnych miejsc na parkingu. Okazało się, że do wypełnienia hali zabrakło wielu widzów. Ludzie przyszli jak na mecz z zespołem będącym w środku tabeli ligowej. Nie do końca rozumiem, dlaczego już drugi sezon frekwencja w Kędzierzynie nie zwala z nóg. Przecież ten mecz zapowiadał się pasjonująco i miał olbrzymie znaczenie dla układu tabeli.

W czasie meczu doping był przeciętny. Nie było zorganizowanej grupy kibiców z Gdańska. Widziałem jednak jakiś jeden napis, który wywiesił ktoś sympatyzujący z Treflem.

ZAKSA zagrała słabo i przegrała 1:3. Dla mnie najlepszym jej zawodnikiem był Paweł Zatorski. Trudno mieć jakieś zastrzeżenia do Pawła Zagumnego. Bardzo przeciętnie zegrali (jak na nich słabo) Dick Kooy i Michał Ruciak. Skuteczny tego dnia był Holender, Kay van Dijk, ale to nie jest zawodnik na zespół walczący o medale PlusLigi. No chyba, że byłby zmiennikiem lepszego od siebie atakującego. Z zawodników rezerwowych bardzo dobrze zaprezentował się młody środkowy, Krzysztof Rejno. Zagrał z olbrzymim zaangażowaniem. To jednak nie jest jeszcze zawodnik na poziomie reprezentacyjnym, a tylko tacy mogą zagwarantować grę o medale.

Dobrze wypadł zespół z Gdańska. Wszyscy zawodnicy, którzy rozpoczęli mecz w wyjściowym składzie zegrali na odpowiednio wysokim poziomie. Pod koniec meczu słabszy był Wojciech Grzyb, to skutecznie zastąpił go Artur Ratajczak. Najlepiej zagrał Murphy Troy i zgodnie z moimi przewidywaniami został MVP meczu.

Zdecydowanie lepiej niż w poprzednim sezonie zagrał Piotr Gacek. Zagrał na wysokim poziomie i z olbrzymim zaangażowaniem, jakby chciał coś pokazać tym kibicom Zaksy, którzy w zeszłym sezonie mocno go krytykowali. Przy okazji widać było, że gra wciąż sprawia mu wielką radość.

Ci pozostali z wyjściowego składu Trefla, którzy zegrali dobrze to: Marco Falaschi, Sebastian Schwartz, Mateusz Mika i Bartosz Gawryszewski.

Na boisku pojawił się też Damian Schulz, który do Trefla przeszedł w tym sezonie z KPS-u Siedlce. Po meczu przeprowadziłem z nim krótką rozmowę.

{morfeo 79}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{comments on}